CW

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 77 | Warszawa, 25 września 1947 r. | Rok III

W niedzielę zażarty finisz piłkarzy

KOLARZE rozpoczynają „TOUR de POLOGNE”

Bokserów czeka egzamin w Gdańsku

Jeszcze raz do Szwecji?

W Sztokholmie rozsmakowali się w Polakach

Sztokholm 19.9.1947.

Piłkarze polscy są wciąż jeszcze tematem dla prasy i sportowców szwedzkich. Słaby wynik z Polską podziałał jak kubeł zimnej wody szczególnie, że Szwedów czeka 19 listopada występ w Londynie przeciw Anglii, od którego zależy ich cała opinia. Dla wypróbowania reprezentacji pozostaje im jeszcze mecz z Norwegią 9 października w Sztokholmie.

Myśli się tutaj jednak o jeszcze jednym meczu sparringowym. Zasadniczo oczekuje się przyjazdu drużyny radzieckiej, która grałaby w październiku. Ponieważ jednak do tej pory brak potwierdzenia przyjazdu wysuwa się w prasie różne projekty. Dla nas najbardziej sensacyjną jest propozycja najpoczytniejszego pisma popołudniowego Szwecji „Expressen”, który zaproponował ni mniej ni więcej, tylko, by związek zaprosił na sparring partnera jeszcze w bieżącym sezonie Polaków.

Sam fakt wysunięcia takiej propozycji przez poważnego sprawozdawcę sportowego jest dla nas bardzo pochlebny, aczkolwiek przy praktycznym wykonaniu napotkałby na trudności, gdyż w październiku mamy wyjazdy do Belgradu i Bukaresztu (t. m.).

100 m — 1:33

Urszula Janasówna bije rekord Polski

Z OKAZJI dorocznego święta KS „Astra“ w Krotoszynie, odbyły się zawody pływackie pomiędzy K. S. H. C. P. Poznań — KS „Astra“ Krotoszyn, zakończone zwycięstwem drużyny „Astry“ w stosunku 81:56 pkt. Zwycięstwo to należy uważać za sukces KS „Astry“, tym więcej, że H. C. P. wystąpił w najsilniejszym składzie z Szelągowiczówną i Jareckim na czele.

Najważniejszym punktem programu była konkurencja 100 m styl. klas. pań, w którym to zawodniczka Janasówna z krotoszyńskiej „Astry“ zgłosiła pobicie rekordu Polski, należącego do Kaletowej z gliwickiego „Piasta“, a wynoszącego 1:34,9. Próba powiodła się w zupełności, a Janasówna uzyskała świetny czas 1:33,0. Czas ten wykazały wszystkie stopery sędziów: Górczewskiego — sekretarza P. Z. P., Maleszyńskiego i Sikory. Tak więc Janasówna posiada dwa rekordy Polski na 100 m styl. klas. — 1:33,0 i na 200 m styl. klas. —3:19,7.

Do pewnego stopnia sensacją była porażka Jareckiego na 100 m styl. klas. do Suta KS „Astra“ i Poprawiaka HCP, obydwaj ci zawodnicy uzyskali 1:28.0. Na 100 m styl. grzb. pań zwyciężyła Szelągowiczówna (1:33,6) przed Janasówną (1:36,8). Z pozostałych wyników na uwagę zasługuje czas Jańczaka KS „Astra“ na 100 m styl. klas. 1:29,6, dalej Kruślaka KS „Astra“ na 200 m. styl. klas. 3:19.7, obydwaj to zawodnicy bardzo młodzi: jeden 14, drugi 16 lat, a tym samym rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Pozostałe wyniki przeciętne. Mecz piłki wodnej zakończył się również zwycięstwem KS „Astry“ w stosunku 6:1, bramkami podzielili się dla „Astry“ Sut 3, Kolasiński 2 i Gronowicz 1, dla HCP honorowy punkt zdobył Jarecki.

Warto zaznaczyć, że był to z kolei w bieżącym sezonie letnim dziewiąty mecz pływacki, zorganizowany przez KS „Astra“ Sekcję Pływacką, ogólna punktacja wszystkich dziewięciu meczy 574:487 dla KS „Astry“ Krotoszyn.

Zb. N.

Derby stolicy Legia — Polonia



zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem wojskowych 5:0. Na zdjęciu Skromny, atakowany przez Ochmańskiego, chwyta pewnie piłkę.

Przed meczem Kraków - Śląsk

chłopcy chcą grać — kluby nie pozwalają

KRAKÓW, 24. 9. (Tel. wł.) — Kapitan Związkowy KOZPN mgr. Zastawniak ustalił na czwartkowy mecz ze Śląskiem następujący skład reprezentacji Krakowa: Rybicki, rez. Jurowicz— Barwiński, Flanek — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Cisowski, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula (Wieczyta).

Tymczasem oba kluby krakowskie, tj. Wisła i Cracovia odmówiły KOZPN-wi oddania graczy, motywując swój krok późnym terminem zawiadomienia oraz przemęczeniem zawodników.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: piłkarze chcą jechać do Katowic, kluby zaś nie godzą się na zwolnienie graczy.

Mgr. Zastawniak czyni obecnie starania, aby mimo opozycji ze strony zainteresowanych klubów, wyjazd w pełnym składzie doszedł do skutku.

Obława na „sportowe hieny”

KRAKÓW, 24. 9. (Tel. wł.) — Bezpośrednio przed meczem Polonia — Wisła milicja dokonała licznych aresztowań wśród handlujących biletami. Zatrzymano 50 osób, z czego 20 odesłano do Komisji Specjalnej. W czasie aresztowań skonfiskowano 300 biletów na trybunę i 85.000 zł.

Handlarze biletów, tak zwane „hieny“ byli plagą Krakowa. Wykupywali oni bilety w przedsprzedaży, aby potem w dniu meczu żądać za nie 500—800 zł.

Hungaria na Śląsku

Znana węgierska drużyna ligowa PTC Budapeszt (dawniej Hungaria) zawiadomiła kierownictwo AKS Chorzów, że do Polski przyjedzie dopiero w terminie 7—17 października. Przyczyną przesunięcia meczów było nieotrzymanie na czas wizy przejazdowej przez Czechosłowację, którą Węgrzy otrzymali dopiero, przed kilkoma dniami.

Red. Maliszewski

pisze ze Sztokholmu na stronie 2 i 4

Bieg gigant wokół Europy

Wyścig kolarski dookoła Europy projektowany jest na r. 1950. Trasa obejmie ok. 10.000 km w 50 etapach przez 2 miesiące i ma biec z Paryża przez Brukselę, Amsterdam, Hamburg, Berlin, Pragę, Katowice, Warszawę, Kijów, Bukareszt, Budapesz, Wiedeń, Mediolan do Paryża.

GRACZ — RECYDYWISTĄ...

KRAKÓW, 24. 9. (Tel. wł.) — Mieczysław Gracz doczekał się drugiej kary w roku bieżącym. Pierwsza, udzielona, jak wiadomo, z zawieszeniem na dwa lata, nałożona została na Gracza za zajście, jakie wywołał w stanie nietrzeźwym na meczu bokserskim Wisła — IKS.

Obecnie Gracz otrzymał 2 tygodnie dyskwalifikacji, licząc od 22. 9. za zajście z Kopaczem na meczu Wisła — Szombierki.

Praca na obozie hokeistów



Tak wygląda fragment zaprawy, jaką przechodzą nasi czołowi hokeiści

Aliancie pięści w Londynie

LONDYN. (Obeł wł.) Finały alianckiego turnieju bokserskiego przyniosły następujące rezultaty: musza —Howells (Anglia) wygrał na punkty z Van de Ville (Belgia), kogucia: Hessels (Holandia) pokonał na punkty Inamine (USA), piórkowa: Tucker (Anglia) zwyciężył na punkty Deshayes (Francja), lekka: Caulet (Francja) wypunktował Kostonika (CSR), półśrednia: Neubauer (Francja) zwyciężył Kosika (CSR), średnia: Escudie (Francja, pogromca Kolczyńskiego na mistrzostwach Europy w Dublinie) wypunktował Harella (Anglia), półciężka: d'Haes (Belgia) wygrał na punkty z Netuką (CSR), ciężka Ashworth (Anglia) pokonał Liwańskiego (CSR) na punkty.

JANIK CZUJE SIĘ LEPIEJ

W stanie zdrowia Janika nastąpiła w ostatnich dniach lekka poprawa. Chory ma coraz lepszy apetyt i czuje się już znacznie lepiej. Gruntowne prześwietlenie nastąpi w tych dniach. Janik ma zapewnioną najlepszą opiekę lekarską i żywnościową.

Skonecki zaproszony do Sztokholmu

SZTOKHOLM 24.9. (Tel. wł.). Jak donoszą z tenisowych kół szwedzkich na wielki turniej tenisowy na kortach krytych — mający odbyć się w listopadzie w Sztokholmie wysłano zaproszenie dla Skoneckiego.

Turniej ten, organizowany corocznie, gromadzi elitę graczy europejskich, patronat zaś nad nim objął tradycyjnie już król Gustaw, który też ofiarował nagrodę dla zwycięzcy.

Zatopek pokonany!

choć CSK wygrała z Belgią 88:66

W BRUKSELI odbył się międzypaństwowy mecz lekoatletyczny Czechosłowacja — Belgia. Sensacją tego meczu i niewątpliwie punktem kulminacyjnym był bieg na 3000 m, w którym Zatopek (CSR) spotkał się ze słynnym biegaczem Belgii — Reiffem. Bieg wygrał Reiff niemal dopiero na taśmie, zawdzięczając swe zwycięstwo lepszemu finiszowi. W zawodach tych Czechosłowacja ustaliła nowy swój rekord krajowy w biegu 4×200 m.

Z ciekawszych wyników tego spotkania notujemy 100 m 1) Brakman (B.) 10,8, 2) David (CSR) 10.8, 800 m 1) Cevona (CSR) 1,54,3, 2) Swollens 1.56. 3000 m 1) Reiff (B.) 8.14.2, 2) Zatopek (CSR) 8.14.6. Dysk — 1) Verhars (B. — nowy rekord) 45,17, 2) Knotek 43.50, skok w dal 1) Rihosek (CSR) 705, tyczka Krejcar (CSR) 402, 4×200 m CSR — 1.28,9.

Prezes łyżwiarzy zdyskwalifikowany

SZTOKHOLM. Sensację wywołała tu wiadomość o zdyskwalifikowaniu prezesa Związku Łyżwiarzy Figurowych — Rohlsena. Jest on ojcem znanej łyżwiarki szwedzkiej, która znajduje się obecnie w drodze do Ameryki. Przypuszczać należy, że dyskwalifikacja ze strony Związku Związków nastąpiła właśnie w łączności z tą wycieczką i oczekuje się też rozciągnięcia jej na pannę Rohlson.

★

SZTOKHOLM. Piłkarze szwedzcy mają przed sobą szerokie plany: Malmö wyjeżdża 20 listopada do Paryża, gdzie grać będzie z Racing Clubem. Norrkopping gra w Londynie mecz rewanżowy z Chelsea 22. 11., poczym udaje się na tydzień do turyńskiego Juventusu.

Gabrych opuszcza szpital

Dr. Stanisław Jankiewicz, który operował Gabrycha po wypadku na kolarskich mistrzostwach górskich, pisze nam pod datą 16 b. m.:

— Stan chorego poprawia się nadal, samopoczucie coraz lepsze, leżeć będzie musiał jeszcze conajmniej tydzień.

Nadto dr. Jankowski prosi nas o zaznaczenie, że pp. Wisznicki i Wilczyński nie asystowali przy operacji, a jedynie pomogli zanieść chorego na noszach na salę operacyjną.

Red. Zygmunt Weiss

Wyjechał jako specjalny wysłannik naszego pisma na wyścig kolarski „Tour de Pologne“. Dokładne sprawozdanie z tej wielkiej próby kolarzy ukaże się w numerze PONIEDZIAŁKOWYM

Popieraj imprezy na odbudowę Warszawy!

Obserwujemy znajomych z meczu Polska-Szwecja

przy szarej pracy niedzielnych rozgrywek

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

Sztokholm, 22 września.

TRAFIŁEM dobrze. Wpadłem na dzień największego piłkarskiego nasilenia sezonu jesiennego. Prasa dzisiejsza obwieszcza triumfalnie, że na wszystkich meczach ligowych wczoraj szej niedzieli było w Szwecji po nad 80.000 widzów, co stanowi rekord. Wobec tego, że spotkań było sześć (liga liczy 12 klubów) na mecz wypada przeciętnie po 15.000 widzów. Wobec tego, że sam Sztokholm zebrał ich 30 tys., na prowincję przypada reszta. Polskiemu czytelnikowi wyda się to mało. Wyobrażamy sobie, że gdybyśmy mieli odpowiednie stadiony i drużyny na poziomie — cyfry byłyby wyższe.

Należy jednak pamiętać, że zaludnienie Szwecji jest mniejsze, niż Polski, że Warszawa niedługo zbliży się do Sztokholmu, który przed wojną wydatnie wyprzedzała i że w mniejszych miasteczkach, jak Jönköping, Halmstad czy Hälsingborg trudno o dwucyfrowe liczby. Były one tylko w Sztokholmie, Malmö (17.315) i Göteborgu (13.248), a Hälsingborg wybitnie się zbliżył (9.127) a w końcu poza ligą istnieje cała masa gier i mnóstwo gałęzi sportowych, które mają swoich admiratorów.

Dzień wczorajszy miał pierwszorzędne znaczenie nie tylko ze względu na frekwencję, ale i układ par. Walka szła przede wszystkim o to, czy uda się zatrzymać Malmö FF w swym zwycięskim marszu, który dał mu do niedzieli na 6 gier 12 punktów, dystansujących o 4 punkty zajmujący drugą pozycję Degerfors, a ponieważ program przewidywał walkę lidera i wicelidera więc też nic dziwnego, że wszyscy aspiranci do przewodnictwa oczy swe kierowali przede wszystkim na Malmö. Drużyna tamtejsza, znajdująca się pod opieką znakomitego niegdyś środkowego napastnika „Austrii" Węgra, Konrada Kalmana — jest obecnie w bardzo dobrej formie. Mimo to jednak na własnym boisku uzyskała zaledwie wynik remisowy 1:1 (1:0). Wobec równoczesnego zwycięstwa Norrköpingu nad AIK w Sztokholmie 5:2 (1:2) nastąpiło poważne przetasowanie miejsc.

Malmö utrzymuje się na czele, jednak na drugim miejscu jest już zeszłoroczny mistrz Norrköpping, na trzecie wysunął się Gais, który wygrał 3:2 (1:1) z Halmstadem. Poza tym uzyskano następujące wyniki: Göteborg Djurgarden 4:1 (1:0), Hälsingborg — Elsborg 6:3 (2:2), i Jönköpping—Halmia 3:1 (2:0).

★

NA STADIONIE Rosunda, gdzie przed tygodniem uwijali się Polacy był znów wielki dzień. Trzydzieści tysięcy widzów z napięciem oczekiwało pojedynku dwu starych rywali, przyczym wobec słabej ostatnio formy drużyny Cseislera typowano jako zwycięzcę raczej AIK.

Początkowo wydawało się, że optymiści sztokholmscy tym razem nie zawiodą się. AIK był w pierwszej połowie wyraźnie lepszy, szczególnie kombinacyjnie. Akcje szły sprawnie a pod koniec nawet za dobrze. Mimo to jednak i mimo prowadzenia 2:1 sytuacja nie była pewna. Norrköpping był, jak zwykle, niebezpieczny. Gundar Nordahl zagrażał ustawicznie Sjöbergowi dalekimi ostrymi strzałami. Liedholm był znacznie lepszy, niż w meczu z Polską a trzeci z trójki Holmquist grał bardzo uważnie i rozsądnie. To też szczerze mówiąc mimo 1:2 wierzyłem w sukces Norrköppingu, który też w piątej minucie po przerwie wyrównał i tym samym całkowicie załamał przeciwnika. W miarę posuwania się wskazówek wzrastała też przewaga gości i trzy dalsze bramki nadały jej odpowiednią wagę.

Szczerze mówiąc wydaje mi się, że na podstawie całokształtu gry bardziej odpowiadałby wynik 4:2. Czytelnika polskiego obznajmionego już nieco z nazwiskami szwedzkimi zainteresuje zapewne, że na stadionie uwijało się sześciu graczy, którzy walczyli z Polakami. Gdy chodzi o poziom, to krytycy szwedzcy mieli pewne zastrzeżenia. Z perspektywy polskiej życzylibyśmy sobie naturalnie, by klubowych spotkań na tego rodzaju poziomie było u nas jak najwięcej.

Nie ulega wątpliwości, że gra ucierpiała nieco pod wpływem napięcia, jakie wywołuje walka o ważne punkty.— Miała ona wzorowe momenty i niże.— Nie były one jednak tak wielkie by mogły wpłynąć na ogólną klasyfikację. AIK przegrało zasłużenie, gdyż mając nawet przewagę przed przerwą nie potrafiło jej należycie wyzyskać, podczas gdy każda akcja Norrköppingu była niebezpieczna. Zasługa to przede wszystkim trójki napadu, w której graczem europejskiej ekstraklasy był znów Gunar Nordahl. Liedholm grając tym razem na zwykłej swej pozycji lewego łącznika czuł się znacznie lepiej i wypadł również dobrze. Holmquist bardzo wiele pracował, natomiast skrzydłowi słabsi, mimo że Ericksson (lewy) zdobył dwie ostatnie bramki. Pomoc trzymała się lepiej, niż linia AIK, a obronie mam wciąż jeszcze zastrzeżenia w stosunku do Knuta Nordahla, który usprawiedliwia się jednak kontuzją nogi. Lindberg w bramce dobry.

Gdy mi postawiono pytanie, kto najbardziej podoba mi się z drużyny sztokholmskiej, byłem w kłopocie. Grała ona tak nierówno, że nawet ci, którzy uzyskali w pierwszej części dobre noty, później znacznie je obniżyli. Podobał mi się (ale również z zastrzeżeniami) prawy obrońca Askinger, gorzej grał środkowy H. Nilsson, którego widzieliśmy przed tygodniem jako prawego obrońcę. Słynny Sune Andersson na prawej pomocy miał tak wiele słabych momentów, że trudno go pochwalić. W ataku wybijał się lewo-skrzydłowy Backevall, dobre okresy miał środkowy E. Karlsson i niezłe Pettersson.

Drużyny grały różnym stylem. O ile AIK wiele kombinowało nie tylko do przodu ale i wszerz, to Norrköpping szedł przede wszystkim na szybkie zdobycie terenu. I tu i tam dominowały przyziemne podania, jednak Norrköpping znał się doskonale na precyzyjnie wymierzonych przerzutach i dalekich strzałach. Już pierwsza bramka Liedholma była majstersztykiem. Również główka pomocnika Malma po wolnym jego prawego kolegi należy do akcji, z jakimi się nie spotykamy w Polsce. Poza tym jeszcze jedną bramkę zdobył Liedholm i jak powiedzieliśmy Ericksson dwie, dla AIK Petersson i Bäckvall.

Publiczność, mimo że w grę wchodziła drużyna sztokholmska, zachowywała się znów wzorowo. Sędzia przepuszczał wiele fauli. Na ogół gra była jednak fair.

T. Maliszewski

Dwugłos:

Wyjaśnienie Polonii (Bytom) i nowy meldunek ze Świdnicy

W związku z recenzją zamieszczoną w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" KS Polonia (B) wyjaśnia między innymi:

„Nie jest zgodne z prawdą by ktokolwiek z przedstawicieli naszego klubu pertraktował lub był w mieszkaniu bramkarza Polonii (Świdnica) Andrzejewskiego. Zawody toczyły się w anormalnych warunkach spowodowanych brutalną grą drużyny świdnickiej, na co sędzia nie mógł reagować.

Po I połowie, która zakończyła się wynikiem 2:2, drużyna nasza strzeliła trzy bramki, których sędzia nie uznał z powodów tylko jemu wiadomych. Następne trzy bramki zostały uznane, jako zdobyte przeważnie z przeboju.

Jeżeli chodzi o incydent, który zaistniał między Žiżką i Andrzejewskim musimy dodać, że Žiżka został natychmiast po zejściu z boiska aresztowany przez Milicję Obyw. Sposób zachowania się bramkarza Andrzejewskiego pod względem sportowym nie podlega w ogóle dyskusji, czego dowodem były częste oklaski sześciotysięcznej widowni, jako nagroda dla koncertowej gry bramkarza świdnickiego".

★

A oto wiadomość na ten sam temat, którą w godzinach popołudniowych w środę otrzymaliśmy ze Świdnicy:

ŚWIDNICA, 24. 9. (Tel. wł.) — W związku ze spoliczkowaniem bramkarza Andrzejewskiego podczas zawodów dwu Polonii przez zawodnika i trenera Józefa Žiżkę, zarząd świdnickiej Polonii zarządził przeprowadzenie dochodzeń, które dały wprost rewelacyjny rezultat.

Liczni przesłuchani świadkowie stanowczo twierdzą, iż spoliczkowany bramkarz Andrzejewski odgrywa wraz z zawodnikami Polonii bytomskiej: Kazimierowiczem, Matjasem i Komorkiewiczem główną rolę w wykrytej w czasie śledztwa aferze przekupstwa.

Wynik przeprowadzonych dochodzeń w postaci protokółów z przesłuchań i konfrontacji, sporządzonych pod przewodnictwem sędziego okręgowego, mgr Sawczaka, przedstawicieli partii politycznych i delegata Miejskiej Rady Narodowej przesłany został do PZPN.

Prócz władz piłkarskich jeśli chodzi o Andrzejewskiego, zabierają jeszcze głos czynniki społeczne miasta Świdnicy.

Nie bez znaczenia również były okrzyki zawodników Polonii bytomskiej po zawodach w hotelu: „Niech żyje Andrzejewski, to klawy chłop".

Skutki wykrycia tej afery mogą niewątpliwie wpłynąć na pozycję Polonii bytomskiej w rozgrywkach o wejście do Ligi w II-ej rupie. *(si)*

★

Jak widzimy, wiadomości i opinie co do niedzielnego spotkania dwu Polonii są sprzeczne ze sobą w krańcowy sposób i trudno jest w tej chwili wypośrodkować właściwą opinię i ocenę.

Ponieważ jednak sprawa ta zatacza coraz to szersze kręgi, mamy nadzieję, że zajmie się nią PZPN i wyświetli ją dla dobra sportu polskiego. (Red.)

W związku ze sprawozdaniem z meczu Polonia — SKS umieszczonym w dniu 15 bm. Zarząd KS „Sparta" stwierdza, że sala na Stacji Filtrów będąca pod zarządem Związku Zawodowego pracowników W. i K. jest wynajmowana przez Zarząd Związku w zrozumieniu potrzeb sportu czego dowodem jest to, że została zupełnie bezpłatnie wynajęta w związku z przeprowadzonymi treningami przez instruktora Stamma, to też twierdzenie członka Zarządu KS Polonia Koszulińskiego — jest bezpodstawne.

Co do ringu ostatnio były pewne małe usterki, które na życzenie gospodarzy byłyby napewno usunięte gdyby przed zawodami we właściwym czasie na te niedociągnięcia była zwrócona uwaga.

Warta - Ruch 5:2

8000 widzów oklaskuje ładną grę

POZNAŃ, 24. 9. (Tel. wł.) — Warta — Ruch 5:2 (2:0). Bramki dla Warty zdobyli: Skrzypniak 3 i Smólski 2. Dla Ruchu po jednej — Kubicki i Żurek.

Spotkanie towarzyskie między czołowymi zespołami piłkarskimi Polski, wywołało w Poznaniu zrozumiałe zainteresowanie. Na boisku Warty zgromadziło się ponad 8.000 widzów.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Warty, która była we wszystkich liniach lepszym zespołem. Poziom spotkania był bardzo wysoki. Mecz wtorkowy był najlepszym rozegranym w tym roku spotkaniem piłkarskim w Poznaniu.

Do porażki Ruchu przyczynił się w dużej mierze niedysponowany atak, który nie wykorzystał paru dogodnych sytuacji podbramkowych.

Gra od początku żywa, od 6 min. zaznacza się przewaga Warty. W 15 min. Skrzypniak zdobywa dla swych barw prowadzenie, w 35 min. po kornerze Smólski podwyższa wynik do 2:0.

Po przerwie już w 4 min. Skrzypniak zdobywa dalszy punkt dla Warty, w 11 min. zaś Smólski egzekwuje rzut wolny i z 22 metrów, mimo „muru" graczy śląskich, zdobywa dla Warty czwartą bramkę.

Ruch zabiera się ostro do pracy, chcąc zdobyć honorowy punkt, co udaje się zresztą w 24 min. po przeboju Kubickiego. Już w dwie minuty później Żurek poprawia wynik na 2:4, ale na tym kończy się okres powodzenia Ruchu. Do głosu przychodzi znów Warta, która w 43 min. przez Skrzypniaka z podania Gendery, ustala wynik na 5:2. *(Ol.)*

Sensacyjne szczegóły meczu

Dania - Norwegia

NA STADIONIE Oslo Ullewal, na który walczyła również polska reprezentacja piłkarska odbył się interesujący pojedynek, w którym Dania pokonała Norwegię 5:3 (3:2). Rezultat podawaliśmy już w depeszach — przyp. red.). Mecz miał sensacyjny przebieg, gdyż pierwsza bramka padła po 45-ciu sek. gdy Gunner Hanssen nieoczekiwanie podał w tył i zmusił do kapitulacji zaskoczonego własnego bramkarza. Niedługo trwało a Duńczycy prowadzili 2:0 ze strzału debiutującego W. Hanssena, a środkowy napastnik Praest podwyższył wynik na 3:0.

Duńczycy myśleli, że mają już spokój gdy nagły zryw przyniósł gospodarzom bramki ze strzału G. Thoresena i K. Osnesa. Publiczność gwałtownie dopingowała swoich. Duńczycy usiłowali zatrzymać napór Norwegów pułapkami ofsidowymi, ale wkrótce po przerwie wynik brzmiał 3:3. Duńczycy zabrali się do pracy i w ostatnich pięciu minutach ustalili wynik na 5:3.

Z perspektywy polskiej byłby obecnie wysoce interesujący mecz z Danią, jako ostatnią już partnerką Północy.

Na odbudowę Warszawy

Legia - Polonia 5:0 (2:0)

W ub. wtorek czołowe drużyny piłkarskie stolicy zmierzyły swe siły przeznaczając dochód na odbudowę stolicy. Obie miały jednak jeszcze w kościach ciężkie boje niedzielne (zwłaszcza Polonia w Krakowie z Wisłą) i początkowo zagrały „pół-gazem". Rychło jednak Legia, która zorientowała się, że przeciwnik nie jest „usposobiony" ruszyła z kopyta i „Polonia" zeszła z boiska pokonana w wysokim stosunku 5.0!

Legii nie mogliśmy poznać po dwóch dniach, tj. od meczu niedzielnego z Widzewem. To nie ta sama drużyna! Pomoc zresztą i tym razem była dobra — ale atak zagrał doprawdy o klasę lepiej — a ciąg obu skrzydeł Mordarskiego i Cyganika był godny poklasku. Zresztą i środkowa trójka nie próżnowała — w sumie obrona Polonii miała ciężkie zadanie. Nawiasem mówiąc właśnie ta linia w Polonii była tym razem najsłabsza. Pomoc z Brzozowskim na czele starała się łatać luki, bez większego zresztą powodzenia. Atak pozbawiony Świcarza kulał zwłaszcza po przerwie mocno.

Składy drużyn:

Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Milczanowski, Szczurek, Waśko, Mordarski, Szymański, Górski, Oprych, Cyganik.

Polonia: Borucz, (Sosnowski), Szczepaniak, Gierwatowski, Wiśniewski, Brzozowski, Pruski, Przepiórka, Jaźnicki, Szularz, Woźniak i Ochmański.

Do przerwy gra naogół wyrównana, początkowo nawet Polonia jest groźniejsza. Skromny jednak jest niezawodny. Poziom gry dobry. W 38 min. Gierwatowski ładuje piłkę do własnej bramki, a w 2 min. później Szymański podwyższa wynik na 2:0.

Po pauzie Legia stale w ataku, Polonia słabnie widocznie. Bramki strzelają: Cyganik 2 i Mordarski.

Sędziował p. Nowakowski, widzów ok. 4.000 (sg.).

Być albo nie być

Niedziela zadecyduje o promocjach do Ligi

OSTATNI akt walki o Ligę rozegra się w najbliższą niedzielę dla 28 klubów, walczących w trzech grupach o tę zaszczytną promocję. Sezon zaciętych walk, nieoczekiwanych sensacji, mniej lub więcej uzasadnionych protestów, plotek, o przekupstwach i robionych wynikach zamknie się w dniu 28 września, aby wyłonić dziewiątkę, która w przyszłym roku tworzyć będzie trzon nowej Ligi.

Chociaż gong końcowy zabrzmi już za parę dni, do ostatniego momentu nie będzie można przewidzieć kto ostatecznie uzyska promocję. Są murowani pewniacy, którym nawet strata punktów nie odbierze prawa do awansu, są jednak i tacy, którzy dowiedzą się o swym losie z telefonu przynoszącego rezultat spotkania najbliższego konkurenta.

Również i sprawy mistrzostw poszczególnych grup, upoważniających do walki o tytuł mistrza Polski na rok bieżący nie są w 100% wyjaśnione. Pewniakiem jest Wisła, której nic i nikt nie może już zagrozić oraz Warta. W grupie II-ej bój toczy się między AKS i Cracovią, która narazie znajduje się o jeden punkt w tyle za Ślązakami.

DWIE POLONIE

Los tak ciekawie ułożył kalendarz rozgrywek, że ostatnia niedziela gier przynosi szereg decydujących dla mistrzostwa i promocji spotkań. W Warszawie „czarne koszule", zmierzą się z Polonią bytomską. Dla polonistów z Warszawy mecz ten nie ma niestety wielkiego znaczenia, bowiem dzieli ich od pierwszej w tabeli Wisły zbyt duża różnica punktów. Dla bytomiaków natomiast jest to hamletowskie zagadnienie „być albo nie być". Być to znaczy dla nich Ligę, nie być — okręgową klasę A. Sytuacja w chwili obecnej jest taka, że Polonia bytomska ma przewagę dwu punktów nad KKS-em z Poznania ale gorszy stosunek bramek. Bytomiacy, aby wejść do Ligi muszą uzyskać w Warszawie conajmniej remis, porażka bowiem oznaczać będzie koniec snów o Lidze. KKS walczy na własnym boisku z Szombierkami i ma wszelkie szanse na zwycięstwo, więc w razie jednoczesnej klęski bytomiaków w Stolicy, wejdzie jako trzecia drużyna do ekstraklasy.

Co można powiedzieć o szansach niedzielnego spotkania warszawskiego? Zanosi się na grę twardą i nieustępliwą ze strony gości z Bytomia, którzy zapewnie walczyć będą do granic swych możliwości o uzyskanie przynajmniej remisu.

W Poznaniu miejscowy KKS postara się aby zejść z boiska jako zwycięsca co uda mu się prawdopodobnie wobec słabej ostatnio formy Szombierek. Kolejarze poznańscy dowiedzą się jednak o swym ostatecznym losie z telefonu z Warszawy.

Pozostałe dwa mecze w tej grupie będą tylko formalnością. Wisła pokona zapewnie osłabioną brakiem szeregu graczy Polonię ze Świdnicy, zaś Skra częstochowska zwycięży zdecydowanego autsidera grupy — Motor.

WYŚCIG W GRUPIE II

Grupa II-ga jest świadkiem podwójnego wyścigu: o tytuł mistrza i o awans. W pierwszym wypadku walczą z sobą AKS i Cracovia, w drugim zaś RKU i Rymer.

AKS ma przewagę jednego punktu nad Cracovią i mecz z RKU na gorącym terenie sosnowieckim. Cracovia u siebie spotka Radomiaka. Rymer wreszcie gości warszawski Grochów.

Jak więc ułoży się po tych dwu meczach ostateczna klasyfikacja drużyn? Cracovia wygra napewno z Radomiakiem i wyprzedzi na chwilę AKS. Czy jednak Ślązacy dadzą za wygraną? Rozegrać oni muszą ciężki mecz z RKU, który muszą conajmniej zremisować, aby wejść do Ligi. Remis znów nie urządza AKS, który w takim wypadku spadłby na drugie miejsce w tabeli, mając gorszy stosunek bramek od Cracovii. Spotkanie więc niedzielne zapowiada się jako twarda walka o każdy metr terenu, każda bowiem bramka ma w nim wielkie znaczenie.

Rymer pokona Grochów i tak jak KKS z Poznania będzie musiał oczekiwać na telefon z tą różnicą, że nie z Warszawy, lecz z Sosnowca. Sądzimy, że jednak AKS wygra minimalnie swe spotkanie i ostatecznie kolejność trzech pierwszych miejsc w grupie wyglądać będzie następująco: AKS, Cracovia i Rymer. Może być jednak z łatwością odwrotnie, to jest: Cracovia, AKS i RKU.

Spotkanie Gedanii z Orłem nie ma znaczenia dla tabeli i skończy się zapewnie porażką gorliczan. Mecz ZZK Łódź — Pomorzanin przełożony został na 5.X. br.

GRUPA III

Grupa III-cia jest najbardziej skonsolidowana. Lider — Warta ma spotkanie w Lublinie z miejscową Lublinianką i wychodzi na boisko jako zdecydowany faworyt. Nawet remis nie może warciarzom odebrać I-ej lokaty. Garbarnia, która do ostatniej niedzieli dzielnie deptała poznaniakom po piętach, nie ma już szans na pierwsze miejsce, bowiem nawet porażka Wary nie wypchnie jej na czoło. Krakowianie mają gorszy sosunek bramek i chociaż napewno wygrają z WMKS-em, nie wyprzedzą Warty.

ŁKS ma pewną trzecią pozycję i równie powinien wygrać w Olsztynie z miejscowym KKS-em. Wreszcie w Szczecinie PKS gościć będzie Czuwaj i mimo atutu własnego boiska powinien ulec harcerzom przemyskim.

W konkluzji więc, Wisła Polonia Warszawa, AKS, Cracovia, Warta, Garbarnia i ŁKS mogą spokojnie oczekiwać na awans, zaś Polonia Bytom, KKS Poznań, RKU i Rymer wyłonią z pośród siebie brakującą do kompletu dwójkę.

W grupie pięciu tegorocznych A-klasowiczów rozegrane zostaną dwa spotkania. Ruch ma na własnym boisku mecz z Legią warszawską, Tarnovia zaś gości Lechię. Pierwsze spotkanie układa się raczej na korzyść gospodarzy, którzy wykazują lepszą formę niż wojskowi z Warszawy. Ostatni mecz Legii z Widzewem, mimo zwycięstwa warszawian, nie zadowolił, Ruch zaś, chociaż nie zachwycił, to jednak uzyskał sukces w walce z twardą drużyną Lechii. Sądzimy, że jednak zespół z Wielkich Hajduk wygra to spotkanie.

W Tarnovie Lechia będzie miała trudne zadanie w walce z Tarnovią. Trudno jest stawiać horoskopy, zwłaszcza, że w Tarnowie widywano już klęski bardziej poważnych zespołów piłkarskich. Przypuszczamy więc że mimo dobrej formy formacji defenzywnych Lechii, zejdzie ona z boiska pokonana (gw).

Znokautowany wygrywa

na meczu Legia(Chełmża) - Brda 10:6

W SOBOTĘ 20 bm. spotkały się na nowym metalowym ringu kolejarzy bydgoskich o mistrzostwo Pom. O. Z. B. drużyny KS Legii i KKS Brdy. Zwycięstwo odnieśli bokserzy cukrowni chełmżyńskiej. Beniaminek A klasy, — to drużyna również ambitna, w której na uwagę zasłużył Piotrowski w piórkowej. Wyniki techniczne: Na I-ym miejscu Legia.

W muszej, silniejszy fizycznie Szałkowski, pokonał Ofczyńskiego. Dużo wyższy Radke w koguciej, nie mógł sobie poradzić z atakującym Lisem — walka zakończona remisem. Najładniejszą walkę stoczyli w piórkowej, Dornowicz z Piotrowskim uznaną za nierozstrzygniętą. W lekkiej Mężyński, posłał już w I-ym starciu Burego na deski — przegrał jednak przez dyskwalifikację, za trzymanie się liny w czasie wyliczania przeciwnika (!!?). W półśredniej Paliński przeważa wyraźnie przez wszystkie starcia, a jedynie duża ambicja i odporność na ciosy uratowały Klimka od wyliczenia.

Doskonały Cebulak zdobył w średniej punkty walkowerem. W półciężkiej walka chaotyczna mająca mało podobieństwa do boksu. Sędzia pod koniec trzeciego starcia zdyskwalifikował Bartoszyńskiego, — w ten sposób Jabłonka zdobył punkty. Weteran Łutobarski (liczący około 50-tki) swymi prostymi „wykończył" już w pierwszym starciu młodego niedoświadczonego Zarembę, w wadze ciężkiej.

W ringu sędziował niepewnie p. Falkowski, — na punkty pp. Włosek Nowak i Ciesielski. Widzów około 1000 (Z. W.).

Niedzielne zawody pływackie

W ramach miesiąca Odbudowy Warszawy, WOZP i Ognisko Polskiej YMCA, organizują w niedzielę dn. 28.9.1947 r. o godz. 18.30 na basenie P. YMCA zawody pływackie, z których całkowity dochód przeznaczony jest na Odbudowę Sportu Warszawskiego.

Udział w zawodach wezmą wszystkie Kluby Okręgu, reprezenowane przez czołowych zawodników. Ciekawie również zapowiadają się biegi juniorów, którzy na obozie w Sierakowie osiągali b. dobre wyniki.

Miłośnicy piłki wodnej będą mogli emocjonować się meczem pomiędzy Wice-mistrzem Polski „Elektrycznością" i Mistrzem Okręgu Warszawskiego AZS.

Kierownictwo Zawodów objął kier. WF Ogniska Polskiej YMCA p. Chlebowski sędzią głównym będzie p. Szablowski.

Zawody rozpoczną się punktualnie.

★

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Pływackiego zawiadamia, że od dnia 1 października Sekretariat WOZP będzie mieścił się przy ul. Puławskiej nr 2 pokój nr 24 w lokalu przydzielonym przez PUWF i PW.

Bokserzy Pomorza

w walce o mistrzostwo

UBIEGŁEJ soboty i niedzieli walczyły drużyny A-klasowe na wszystkich frontach o tytuł mistrza. Sytuacja zwolna się wyjaśnia. Najpoważniejszymi kandydatami są zeszłoroczny mistrz Zjednoczeni, którym bardzo dużo pomogła amnestia i ambitni bokserzy cukrowni Chełmża.

Drużyna Zjednoczonych, nad którą kierownictwo roztoczyło znowu odpowiednią opiekę, jest zespołem wyrównanym i bardzo niebezpiecznym. Tak weteran Borowicz, który znokautował w niedzielę mistrza Polski Gumowskiego, jak i Kruża, Leczkowski, Wikliński i Sowiński — są jak na początek sezonu w nienajgorszej formie i sprawią napewno niejedną niespodziankę.

Młodym, silnie zbudowanym bokserom Legii brak dobrego trenera. Taki Dormowicz, Paliński, Cebulak to rasowi bokserzy, których należy oszlifować technicznie.

Tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

	meczów	pkt.	stan
1. Legia Chełmża	3	6:0	36:12
2. Zjednocz. Bydg.	3	4:2	29:19
3. Gryf Toruń	3	4:2	26:19
4. KKS Inowrocław	3	2:4	27:21
5. Brda Bydg.	3	2:4	25:23
6. Tur Grudziądz	3	0:6	10 48

Z. W.

TABELA

rozgrywek piłkarskich

I GRUPA

	Gier	Pkt.	St. Br.
1) Wisła	15	29	101: 8
2) Polonia W-wa	15	23	68: 24
3) Polonia Bytom	15	21	55: 35
4) KKS Poznań	15	19	78. 28
5) Szombierki	15	15	51: 55
6) Polonia Świd.	15	13	51: 59
7) Skra	15	10	55: 65
8) Ognisko	16	6	30:107
9) Motor	15	8	14:106

II GRUPA

	Gier	Pkt.	St. Br.
1) AKS	17	28	58:18
2) Cracovia	17	27	73:18
3) RKU	17	22	57:30
4) Rymer	17	20	51:40
5) Radomiak	17	18	48:32
6) Gedania	17	17	46:39
7) Pomorzanin	17	16	36:41
8) Orzeł	17	10	31:51
9) ZZK Łódź	17	9	30:68
10) Grochów	17	3	21:92

III GRUPA

	Gier	Pkt.	St. Br.
1) Warta	15	26	64:18
2) Garbarnia	15	24	52:18
3) ŁKS	15	23	69:24
4) Lublinianka	15	17	39:39
5) Tęcza	16	17	34:36
6) WMKS	15	11	24:41
7) Czuwaj	15	10	19:53
8) KKS Olsztyn	15	7	19:52
9) PKS Szczecin	15	1	13:72

Po mistrzostwach ZRSS

Talenty są! Trzeba je szlifować!

Problem instruktorów musi być rozwiązany!

DRUGIE powojenne Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski ZRSS, które odbyły się w dniach 20 i 21 b. m. w Gdańsku, były wspaniałą manifestacją tężyzny fizycznej i przeglądem powojennego dorobku w lekkoatletyce klubów robotniczych.

Takiej ilości startujących zawodników stadiony w Polsce jeszcze nie widziały. To też zawody te były egzaminem dla działaczy ZRSS, egzaminem, który wypadł celująco. 337 zawodników z 11 okręgów i 37 klubów, ująć w ramy organizacyjne, z których np. w 100 m panów startowało 48 zawodników, w dysku 38, w kuli 42, a u pań 100 m —32 zawodniczki, w skoku w dal 28 itd. — wszystko w półtora dnia, to trzeba przyznać, że świadczy to o dojrzałości organizacyjnej i doświadczeniu sportowym działaczy ZRSS-u z Krawczykiem i Boskim na czele.

Większość z zawodników, to młodzi, utalentowani, ambitni, ale niestety jeszcze technicznie surowi.

Jeden z najlepszych średniodystansowców świata, Szwed Arne Anderson, powiedział: „Talent to tylko 25% powodzenia, a dalsze 75% na mistrza — to przygotowanie, zaprawa i trening". To jest prawda, którą każdy rozsądny działacz i zawodnik przyzna.

Widząc te masy młodych chłopców i dziewcząt, które bezprzecznie mając talent biegają i skaczą bez żadnego stylu z minimalnym przygotowaniem i zaprawą, „trenowane" gdzieś tam przez domorosłego wyrobnika sportowego, który sam niedouczony usiłuje uczyć innych, przynosząc tylko szkodę, widząc tę ambicję i wolę zwycięstwa, która pozwala mimo braku techniki i przygotowania zdobywać punktowane miejsca tuż za starymi „repami", za tą śmietanką mistrzów, chciałoby się zapytać gdzież są ci przodownicy i instruktorzy, szkoleni na kursach w obozach W. F., którzy powinni być w terenie właśnie przy tych słabszych ośrodkach, a dysponujących talentami.

Zawodników utalentowanych mamy w Polsce niewątpliwie dużo, tylko trzeba ich umieć szukać. Nie koniecznie muszą być oni w klubach czołowych, gdzie są już działacze sportowi, którzy na tym się znają i umieją dobrego swego zawodnika odpowiednio przygotować i wprowadzić „w świat", ale trzeba by wejść do tych zespołów OMTUR-owych czy Zrywów, które mając początkujących zawodników, nie będą mogły talentu wyszkolić, gdyż nie mają ku temu możliwości i umiejętności.

Przecież musimy to sobie jasno powiedzieć, że w niewielu w Polsce klubach praca idzie normalnym torem, a przeważnie od przypadku do przypadku. Ogłoszono jakieś zawody, w których klub ma startować, wtedy zawodnicy zaczynają trenować. Tak niestety jest i będzie jeszcze dotąd, dopóki władze sportowe nie rozwiążą problemu instruktorów WF i sportu, mających pod swoją opieką dwa lub trzy początkujące zespoły sportowe w danym ośrodku, a opłacanych z pieniędzy czy to państwowych czy społecznych.

Wracając do Mistrzostw ZRSS-u chciałbym zapytać, czemu PZLA do Gdańska nie wysłał swego oficjalnego przedstawiciela? Czy to zbyt daleko od Warszawy, czy też w hierarchii ważności, Mistrzostwa Polski ZRSS zostały zakwalifikowane do rzędu lokalnych zawodów, które się toleruje, lecz nie zasługują na uwagę? A szkoda, bo tu dostojnicy z PZLA mogliby naocznie stwierdzić, że po 23 latach istnienia ZRSS-u, związek zasługuje na szacunek, mając tak wielki wkład pracy w ogólny dorobek sportu polskiego.

Osiągnięte wyniki nie były rewelacyjne, ale ilość zawodników z przeciętnymi wynikami, świadczy o zrozumieniu postulatów państwowych, głoszących masowość w sporcie. Mitan startująca w szeregu konkurencji osiągnęła swoje przeciętne wyniki. Na zawody przyjechała ze swym pięcioletnim synkiem, którego dominujący głos: „mamo, jeść!" witał na taśmie finiszu zwyciężającą matkę.

Penners z Gedanii pobiła rekord okręgowy w skoku wzwyż 144 cm, w biegach była przeciętna. Stachowicz w oszczepie wprawdzie nie powtórzyła swego wyniku z festivalu młodzieżowego w Pradze, ale rzutem 38,01 potwierdziła, że jest obecnie najlepszą w Polsce oszczepniczką. Sinoradzka z Pomorzanina rzuciła dużo poniżej swojej możliwości. Bregulanka ze Śląska, osiągając dobry wynik w kuli 11,09, zmieni tabelę punktacyjną wchodząc na trzecie miejsce.

Z panów Łomowski, osiągając przeciętnie swoje wyniki w kuli 14,47 i dysku 43,62 był o klasę lepszy od swych przeciwników. Na 800 m dobry wynik osiągnął Nieroba z TUR-u Katowice — 2:03,2. W tym samym biegu kolega klubowy młody zawodnik Nanke zajął 3 miejsce z wynikiem 2:06,5. Ten zawodnik rokuje duże nadzieje na przyszłość. Kielas jak zwykle niezawodny na 5.000 m swoim zdecydowanym zwycięstwem nad Dzwonkowskim podkreślił, że jest najlepszym długodystansowcem w Polsce.

Na 1.500 m Kielas zwyciężając w dobrym czasie 4:13,8 uplasuje się na czołowym miejscu w tabeli.

Piękną walkę stoczyli zawodnicy na trasie sztafety olimpijskiej; 15 sztafet biorących udział w tym biegu przy takiej obsadzie, jak: Kielas, Nieroba, Nanke, Dunecki i inni, którzy przyczynili się do tego, że do końcowego biegu 100 m nie wiadomo było, która sztafeta zwycięży. Ostatecznie zwycięstwo odniosła sztafeta Pomorzanina, bijąc o pierś sztafetę KS OMTUR Katowice.

Podobne zawody obyśmy jak najczęściej oglądali na stadionach Polski.

R. Augustyniak.

Notatnik piłkarza stolicy

W ROZEGRANYCH w niedzielę spotkaniach o mistrzostwo WOZPN padły następujące wyniki:

Marymont — Bzura 4:1 (1:1). Pierwsza niespodzianka większego kalibru w mistrzostwach kl. A. Po dotychczasowych wynikach należało się spodziewać raczej łatwego zwycięstwa Bzury tymbardziej, że Marymont grał znowu w składzie osłabionym bez Borowieckiego i Rylskiego I-go. Tymczasem zbyt pewna zwycięstwa drużyna Bzury przegrała z kretesem i to w dość wysokim stosunku. Ostra gra narzucona przez silniejszą fizycznie Bzurę odpowiada bardziej szybkim i ruchliwym zawodnikom Marymontu, którzy wygrywali z reguły większość pojedynków. Poza tym piłkarzom Bzury brak jest zupełnie startu do piłki i może to właśnie było główną przyczyną porażki.

W drużynie zwycięsców wyróżnili się Żuchowski, Drzewiecki i Rylski II w obronie, Stankiewicz w pomocy oraz Weber i Borowski w ataku. U pokonanych słaba obrona i niezdecydowany zupełnie atak.

Bramki zdobyli: Piecyk, Olszewski, Borowski i Stankiewicz dla Marymontu, oraz Błaszczyk dla Bzury. Sędziował Aleksandrowicz. W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 2:1.

Znicz — Ruch 4:1 (3:1). Równie niespodziewane, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo Znicza, grającego na własnym boisku w Pruszkowie. Ruch zagrał poniżej swego normalnego poziomu i stracił oba punkty. Drużyna gospodarzy miała przez cały czas meczu lekką przewagę w polu, wykorzystaną zresztą w zupełności cyfrowo. W drugiej połowie Ruch częściej zagrażał bramce gospodarzy, lecz ich obrona stała na wysokości zadania.

Bramki dla zwycięsców zdobyli: Lewandowski (2), Krawczyk i Zawiślak, dla pokonanych Radomski. Sędziował Ziątek. W przedmeczu rezerw wygrał Znicz 7:2.

Jedność — Pogoń 3:1. Mecz rozegrany w Żabieńcu przerwany został przez sędziego w 37 min. gry przy stanie 3:1 dla gospodarzy, spowodu awantury wśród publiczności, która wtargnęła na boisko. Sędziował Szustakiewicz.

W tabeli prowadzi obecnie Znicz 5:1 punktów i 7:3 stos. br. przed Bzurą 4:2 pkt. i 7:5 br. i Syreną 3:1 pkt. i 4:1 br.

★

W spotkaniu finałowym o wejście do kl. A rozegranym na boisku przy Konwiktorskiej zakończyło się nieznacznym zwycięstwem Mokotowa nad Żyrardowianką. Po wyrównanej grze wygrali gospodarze w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla Mokotowa zdobyli: Ziółkowski i Walasek, dla Żyrardowianki Zdanowski (z wolnego). Sędziował Łazarewicz.

★

W ub. czwartek rozegrano drugi mecz finałowy, w którym Mokotów pokonał nieznacznie Sierakowiankę w stos. 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięsców zdobyli: Ziółkowski, Łądkowski (z wolnego) i Wymiarkiewicz (z karnego), dla pokonanych Król i Stefański. Sędziował Karbowiak.

Po meczu kibice Sierakowianki, niezadowoleni z porażki pupila, spowodowanej rzekomo stronniczymi orzeczeniami sędziego usiłowali pobić sędziego co im się też częściowo udało.

W tabeli rozgrywek o wejście do kl. A prowadzi Mokotów 6:0 punktów i 9:5 br. przed Żyrardowianką 2:2 p. i 7:2 br. i Sierakowianką 0:6 p. i 4:13 br.

★

W niedzielnych spotkaniach o wejście do klasy B. Wola pokonała Wawer 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięsców strzelili Zatorski i Sobczyk, dla pokonanych Rędak. Sędziował Wargocki. Sarmata zremisowała z Lotowcem 2:2 (2:2) przy czym po jednej bramce zdobyły obie drużyny ze strzałów samobójczych. Sędziował Kopka.

Co - gdzie - jak?

★ Robotniczy Klub Sportowy PaFaWag obchodził ub. niedzieli uroczystość dwuletniego Jubileuszu. Uroczystości rozpoczęły się pracą przy odbudowie olimpijskiego stadionu w której udział brało 2.000 robotników. W niedzielę odbyła się Msza Św., po czym nastąpiło poświęcenie własnego boiska i odsłonięcie tablicy ku czci poległych sportowców w walce o Polskę Demokratyczną. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody lekkoatletyczne. W meczu piłkarskim drużyna PaFaWagu pokonała po ładnej grze IKS w stosunku 3:1 (0:0).

★ We Wrocławiu odbył się I-szy wyścig motocyklowy po ulicach miasta o przechodnią nagrodę ufundowaną przez prezydenta miasta Kupczyńskiego. Trasa, wynosiła ok. 12 km. Startowało około 30 maszyn.

Przechodnią nagrodę prezydenta zdobył Natanek z Wrocławskiego Moto-Klubu na BMW 600 w czasie 8:56. W kat. do 100 ccm wygrał Woziński (WMK) na NSU czas 16:48,5. W kat. do 250 ccm zwyciężył Biernacki (AZS — Warszawa) na NSU czas 10:36, w kat. do 350 ccm Szycer (Wałbrzych) na DKW 9:25.

★ Derubski i Ciemierkiewicz grają w finale indywidualnych mistrzostw tenisowych Dolnego Śląska. Mistrzostwo w grze pojedynczej pań zdobyła Skoczyńska, bijąc Węgrzynową 6:1, 6:2, grę mieszaną Skoczyńska — Ciemierkiewicz, która w finale zwyciężyła parę Lubieniecka — Geysztor 6:2, 6:3.

★ Ubiegłej niedzieli rozpoczęły się na Dolnym Śląsku mistrzostwa kl. A. (28 drużyn podzielonych na cztery grupy).

★ Jeden z najpoważniejszych klubów sportowych Pomorza, Kolejowy Klub Sportowy Brda Bydgoszcz, liczący około 1000 członków wybrał nowe władze. Prezesem został p. Jaworski, wice-prezesami pp.: Dąbrowski F., Pollak, Cybulski F. Sekretarzem p. Dąbrowski F. Skarbnikiem Bąk a kierownikiem technicznym p. Grodzki Z.

★ W niedzielę 21-go bm. rozpoczęły się rozgrywki rundy jesiennej o tytuł mistrza Pomorza na r. 1948-my. W Grudziądzu, Wisła łatwo pokonała Gwiazdę z Bydgoszczy 7:1 a GKS Polonię bydgoską 2:1. W Chojnicach Brda z Bydgoszczy pokonała 3:0 Chojniczankę.

Pomorzanin, który kończy swe mecze o wejście do Ligi, będzie musiał gonić konkurentów jak również wyłoniony w niedzielę ostatni beniaminek WKS Burza, który jako czwarta drużyna A-klasowa bronić będzie barw swego grodu.

Po pierwszej niedzieli prowadzenie w tabeli objęła Wisła Grudziądz (Z. W.).

„ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI"
W WARSZAWSKIM SKS

W nadchodzącą niedzielę 28 bm. Sportowy Klub Spółdzielców (SKS) szykuje ciekawy program sportowy, z okazji „Dnia Spółdzielczości".

Reprezentacja piłki ręcznej gościć będzie łódzką YMCA. Zapowiedziane mecze siatki żeńskiej oraz kosza i siatki męskiej powinny widzom dostarczyć wiele emocjonujących wrażeń.

Sekcja lekkoatletyczna organizuje wielomecz: SKRA — SYRENA — Reprezentacja Szkół Średnich — SKS.

Bokserzy spotkają się z Radomiakiem w ramach mistrzostw drużynowych Warszawy.

Drużyna reprezentacyjna piłkarzy rozegra spotkanie towarzyskie z warszawską Polonią Ib o godz. 15.30.

Ponadto zorganizowany zostanie turniej tenisowy dla juniorów.

Wszystkie zapowiedziane imprezy z wyjątkiem meczu bokserskiego odbędą się na Stadionie Szkolnym przy ul. Myśliwieckiej Nr 7/9 (Agrykola). **Wstęp wolny.** Zawody lekkoatletyczne, piłki ręcznej i tenisa odbędą się w godz. 10.00 — 13.00. Początek o godz. 10.00.

★ Rozegrane w Rzeszowie miejscowe „derby" między Sokołem i Resovią miały specjalny posmak dla publiczności Rzeszowa. W roku bieżącym jak wiadomo spadają z kl. A dwie drużyny, dlatego też każda niedziela przynosi nowe zmiany na czele tabeli. Resovia „żelazny" kandydat na mistrza oraz Sokół zagrożony spadkiem do kl. B podzieliły się punktami. Remis 2:2 dla Resovii należy uważać raczej za szczęśliwy wynik.

★ Po ostatniej niedzieli w tabeli kl. A okr. rzeszowskiego prowadzi KS Nafta (Krosno) 2) Sokół (Rzeszów), 3) PZLot (Rzeszów), 4) Legia (Krosno), 5) Resovia (Rzeszów), 6) Czuwaj (Łańcut). KS Orzeł (Gorlice) rozgrywki rozpoczyna niebawem.

★ W ub. niedzielę na Stadionie Miejskim w Białymstoku został rozegrany mecz piłki nożnej o puchar byłego wojewody białostockiego ministra Stefana Dybowskiego, pomiędzy „Motorem" a KS „Sokół". Mecz zakończył się zwycięstwem „Motoru" 7:3 (5:0). Bramki dla „Motoru" zdobyli: Moroszucha 6 i Laskowski 1, dla „Sokoła" — Krydznicki 2 i Sanko 1.

Sędziował dobrze Spiczko. Widzów około 6 tysięcy (j. k. p.).

★ B. mistrz Polski M. Chrostek w najbliższych spotkaniach reprezentować będzie TS Wisła (Kraków) w wadze półśredniej.

★ Zapaśniczy mecz RKS Legia (Kraków) — Huta Pokój (Śląsk) rozegrany w ub. niedzielę wieczorem w Krakowie zakończył się zwycięstwem Legii 14:11. Sensacją wieczoru była porażka mistrza Polski Gibasa w spotkaniu z Kiszelem.

★ Przed meczem Polonia (Warszawa) — Wisła odbyła się próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4×1500 m. Próba się nie powiodła sztafeta Wisły w składzie Urban, Biernat, Żołądź, Widerski uzyskała czas 17.:44,3, tj. o 20 sek. gorszy od dotychczasowego rekordu Polski.

★ Po niedzielnych spotkaniach klasy A KOZPN-u: Dąbski — Korona 5:1, Groble — Łagiewianka 3:0, Zwierzyniecki — Prokocim 6:1, Mościce — Fablok 0:0, Wieczysta — Chełmek 1:1, Szczakowianka — Podgórze 3:2 w tabeli prowadzą Groble (3 gry 6 pkt., br. 6:0) przed Zwierzynieckim (4 gry, 6 pkt. br. 12:6) i Fablokiem (4 gry, 6 pkt. br. 7:4).

★ W czwartkowym meczu Śląsk — Kraków w Katowicach reprezentacja Krakowa wystąpi w składzie: Rybicki (rez. Jurowicz), Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Cisowski, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula (rez. Filek I, Kofin). Kraków wygrał dotychczas 4 spotkania. Śląsk 2, jedno dało wynik remisowy 1:1. Stosunek bramek brzmi 29:9 dla Krakowa.

★ Zebranie organizacyjne Ligi Piłki Koszykowej PZPR odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 28 bm. w Krakowie w lokalu PZPR przy ul. Chodkiewicza.

★ Najbardziej usportowionym miastem Śląska Opolskiego jest Bytom, który posiada 1? klubów, zgłoszonych w Opolskim OZPN, w tym 3 kluby w kl. A. Zabrze ma 11 klubów, z czego w kl. A, również 3, a Gliwice 10 klubów, z pośród których 2 są w kl. A.

★ W dniach 25 — 28 bm., rozegrane zostaną na kortach w Gliwicach, indywidualne tenisowe mistrzostwa Śląska w konkurencji pań i panów (Z. O.).

★ W meczu bokserskim, o mistrz. kl. A Śląska, „cichy" kandydat na mistrza Piast — Gliwice, niespodziewanie zremisował z ósemką Baildonu Katowice 8:8, tracąc w ten sposób wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca w swej grupie (Z. O.).

Łódź — Warszawa w boksie

Łódź — Warszawa, mecz bokserski, został ostatecznie zakontraktowany na dzień 25 stycznia w Łodzi.

WOZB stara się o uzyskanie od władz wojskowych ujeżdżalni, w której mogłyby się odbywać spotkania pięściarskie. Sprawa jest na dobrej drodze. Ostateczna decyzja uzależniona jest od gen. Spychalskiego.

Warszawa — Śląsk, mecz bokserski, zapowiedziany na dzień 23 grudnia rozegrany będzie w Radomiu, o ile WOZB nie uzyska odpowiedniej sali w Warszawie.

Bokserzy rozpoczynają manewry jesienne

i oddają swe pięści na odbudowę Warszawy

PZB a raczej kapitan związkowy K. Derda ustalił program walk w meczu teamów A i B w Gdańsku. Wielka ta impreza odbędzie się na odbudowę Warszawy, a z punktu widzenia sportowego będzie przeglądem sił przed zbliżającymi się meczami międzypaństwowymi. Tego rodzaju rewia na początku sezonu jest koniecznością i dobrze się dzieje, iż dochodzi do skutku. Nie trzeba ją traktować jednak jako zawody eliminacyjne.

Niewątpliwie zestawienie par nie jest idealne i różni się od koncepcji Sztama. Trzeba jednak pamiętać, że impreza ma na celu zebranie jak największej sumy na odbudowę Warszawy i względy kasowe musiały być brane pod uwagę.

Program walk ma być następujący:

Musza: Grzywocz — Gumowski, kogucia: Kruża — Bazarnik, piórkowa — Antkiewicz — Marcinkowski, lekka — Rademacher — Chychła, półśrednia — Iwański — Olejnik, średnia — Kolczyński — Kusz, półciężka — Szczypiński — Szymura, ciężka — Białkowski — Klimecki.

Nadto odbędą się walki dodatkowe: w muszej Stanikowski (Łódź) — Zieliński (Gdańsk), w średniej Cebulak — Meczliński (Gdańsk), Trzęsowski — Kossowski (Warszawa).

Pamiędzy programem Sztama (patrz „Przegląd Sportowy" Nr 75) a PZB istnieje kilka zasadniczych różnic. A więc Sztam chciał zobaczyć Bazarnika w muszej, twierdząc, że ten bokser od czasu do czasu ,a przynajmniej trzy razy do roku) może zrobić tę wagę. Kapitan PZB jednak wołał nie narażać ślązaka na robienie wagi. Może to i słuszne. W lekkiej Sztam chciał spróbować Sowińskiego, twierdząc, że pięściarz ten jeszcze nie powiedział swego ostatniego słowa. Kapitan natomiast woli widzieć w lekkiej Chychłę i nie dopuszcza do rewanżu Chychła — Olejnik, który proponował Sztam.

W wadze ciężkiej Sztam planował start Niewadziła, gdyż ostatnio w Łodzi obserwował tego pięściarza. Natomiast był zdania, że Białkowski nie jest jeszcze gotów do tak poważnej walki z Klimeckim.

K. G.

Niedzielna młócka

na ringach Warszawy

NAJBLIŻSZA niedziela przyniesie aż cztery mecze o drużynowe mistrzostwa Warszawy. Niestety większość tych spotkań musi się odbyć w ciasnej salce Zarządu Filtrów. Czujemy się w obowiązku na tym miejscu podkreślić, iż zarząd tej instytucji robi co może aby iść na rękę pięściarstwu.

Tak więc w niedzielę Budowlani zmierzą się z Legią o godz. 12-ej w sali Filtrów na Koszykowej. Legia wystąpi już z Flisiakiem, którego zgłoszenie zostało wreszcie formalnie załatwione. Na tym meczu może dojść do kilku ciekawszych starć jak Tyrała — Wdowiak czy też Ścibor — Grzelak.

Spotkanie Grochów — Polonia odbędzie się również w tej samej sali tylko o godzinie 15-ej. Grochów wystąpi bez Kolczyńskiego, który walczy w Gdańsku. Najciekawsza walka będzie zapewne pomiędzy Łukasiewiczem a Selmą — względnie Tomczyńskim, ewentualnie może dojść do pojedynku Jańczak — Tomczyński.

Miejsce trzeciego spotkania SKS — Radomiak nie zostało jeszcze ustalone. W tym meczu należy oczekiwać pojedynku Czortek — Mołecki oraz bardzo ciekawej walki o moralne mistrzostwo Warszawy pomiędzy Wasiakiem a Błażejewskim. Obaj ci bokserzy są obecnie w formie i mecz ten może stanąć na dobrym poziomie.

W niedzielę wyrusza do boju również klasa B. Dojdzie do skutku mecz Sparta — Skra, który odbędzie się o godz. 18 w sali Filtrów. MKS oddaje punkty walkowerem Żyrardowiance. Budowlani wycofali swą drugą drużynę z mistrzostw i na ich miejsce wejdzie Broń, które ma się spotkać z Radomiakiem II.

Milicjanci na starcie

mistrzostw lekkoatletycznych

W SOBOTĘ 20-go i w niedzielę przeprowadzone zostały w Bydgoszczy — Ogólnopolskie Lekkoatletyczne Mistrzostwa M. O., które zgromadziły na starcie około 300-tu zawodników z Warszawy, Szczecina, Słupska, Łodzi, Poznania, Wrocławia, Krakowa, Gdańska i Bydgoszczy.

Po przedbojach, ćwierć i półfinałach uzyskano w finale następujące wyniki:

100 m 1) Sitarz (Gd.) 12,1, 2) Kowalski (Kr.) 12,2, 200 m 1) Sitarz (Gd.) 24,6, 2) Czołgoszewski (C. W. Słupsk) 25.6, 400 m 1) Dąbrowski (Gd.) 55 sek., 2) Muszyński (Wr.) 57,8, 800 m 1) Muszyński (Wr.) 2,12,5, 2) Kawałkowski (C. W. Słupsk) 2,14,3, 1500 m 1) Krzos (Bydg.) 4.29,8, 2) Płonka (Kat.) 4,36, 5000 m 1) Torbicki (C. W. Słupsk) 16:51,1, 2) Łampert (Wr.) 16:56,6, 3000 m z przeszkodami — w pełnym umundurowaniu z karabinem 1) Kapłon (Kraków) 12:41,5, 2) Michalski (C. W. Słupsk) 12:51,8, 4×400 m 1) Gdańsk 3:59.8, 2) C. W. Słupsk) 4:03,2 3) Poznań 4:09,3, sztafeta olimpijska 1) Wrocław 3:56.8, 2) Gdańsk 4:00,4, 3) C. W. Słupsk 4:03.3.

Skok w dal 1) Sitarz (Gd.) 6,02, 2) Chosiński (C. W. Słupsk) 5,58, skok w zwyż 1) Dąbrowski (Gd.) 1,70, 2) Mellerowicz (Rzeszów) 1,65, rzut granatem 1) Sergiel (Gd.) 72,92, 2) Rutkowski (W-wa) 66,39, dysk 1) Makulec (Kr.) 37,43, 2) Wójcik (Gd.) 32,61, kula 1) Makulec (Kr.) 12,06, 2) Dąbrowski (Gd.) 11,48.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja Gdańska, która tymsamym zdobyła nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej.

W drugim dniu zawodów, konkurencje lekkoatletyczne poprzedzone zostały wyścigami motocyklowymi na torze żużlowym. W kategorii do 250 ccm zwyciężył Bieniek (Pol.) — w kategorii do 500 ccm. Tomaszewski (KMSS) — w biegu australijskim zwyciężył Szczurowski.

W meczu piłkarskim rozegranym również w niedzielę pomiędzy reprezentacją wojewódzką M. O. i ORMO, zwyciężyli pewnie milicjanci w sosunku 3:0 (1:0) (Z. W.).

Szkolne mistrzostwa w szczyiorniaku

W piątek 26 bm rozpoczyna się w Parku Szkolnym pierwszy powojenny turniej szkół męskich Warszawy w szczypiorniaku. Turnieje szkolne w tej grze spopularyzowały w Polsce piłkę ręczną i tylko szkołom zawdzięczać należy rozwój szczypiorniaka w Polsce. Obecny turniej jest z kolei dziesiątym, a szóstym oficjalnym o mistrzostwo szkół warszawskich. W czasach przedwojennych w turniejach tych uczestniczyło po 15-cie i więcej drużyn dziś liczba ta bedzie zapewne skromna. Ale zacząć trzeba koniecznie. Zawody organizuje prof. D. Paruszewski, który przyjmuje zgłoszenia szkół w gimn. Batorego do 25 bm.

Ostatnie mistrzostwo szkolne w szczypiorniaku wraz ze wspaniałą nagrodą (spalona) zdobyło gimn. im. Lelewela.

LEKKOATLECI SZWEDZCY W ATENACH

Lekkoatleci szwedzcy bawią obecnie w sile ośmiu ludzi w Atenach. Na zawodach padły następujące ciekawsze wyniki: 100 m Strandberg (Szw.) 10,7 sek. — 1500 m Lenart Strand 4:07,6 (tylko) 400 m Liljequist 50,3. Oszczep Berglund 63,56 m.

Ksawery Zdański

Stara Warszawa (2)

16 lipca 1867 roku

odbył się pierwszy wyścig kolarski

ZAPEWNE dla wielu czytelników „Przeglądu Sportowego" będzie nowiną, że pierwsze wyścigi na wodzie odbyły się 16 lipca 1867 roku, a więc na długo przed otwarciem Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Zorganizowano je w ramach zabawy, jaką urządzano na powodzian w parku Łazienkowskim. Rozpoczęły się one zaraz po godzinie czwartej, gdy komisja sędziowska zajęła swoje miejsca. Oto relacja naocznego świadka:

„Od mostu Sobieskiego ukazały się pierwsze łodzie, w liczbie dziewięciu. Po okrążeniu dwakroć obu stawów, trzem przyznano nagrodę: z flagą białą, która najpierwej przybyła do mety, kierowana przez Antoniego Czarniawskiego; drugiej idącej za nią z flagą biało-niebieską ze sternikiem Władysławem Uszyckim, i trzeciej z flagą zieloną, sterowanej przez Kazimierza Jezierskiego. Ci trzej otrzymali wielkie kubki srebrne wyzłacane i grawirowane, a wioślarze ich, każdy po srebrnej wyzłacanej czarce. Do drugiego wyścigu w retmankach, klęczący, wyjechało z podmostu za amfiteatrem pięć retmanek, kierowanych przez pięciu zręcznych flisów w ubiorze marynarskim. Meta była dwuwiorstowa. Juljan Słuchowski przebył ją w ciągu minut piętnastu. Stanisław Jasiecki o dwie minuty później. Każdy z nich otrzymał po srebrnym puharze. Trzeci wyścig tej samej mety w retmankach stojący. I teraz stawiło się dziewięciu żeglarzy. Z nich otrzymali puhary Franciszek Kawczyński i Michał Świdliński. Ostatni wyścig wodny był, stojąc na burtach retmanek, tu zwycięzcą był Władysław Przybyłkowski i obdarzony został puharem. Powiodła się udatnie próba, chodzenia suchą nogą po wodzie za pomocą dwóch grubych, a bardzo maleńkich czółenek i dwupiórnego wiosła. Zręczny żeglarz suwał się jak po lodzie i płynął".

Sam sport wioślarski uprawiano oczywiście w Warszawie znacznie wcześniej, i to nietylko na Wiśle i na licznych stawach, które na terenie ówczesnej Warszawy znajdowały się. Potwierdzenie tego znajdujemy w „Kurjerze Warszawskim" w notatce z 19 października 1844 r.

„Kilku młodzieńców używając przejażdżki po sadzawce znajdującej się na posesji Nr. 2254 przy ul. Nalewki, wskutek przewrócenia się łodzi upadło do wody, dwóch z nich utonęło".

Wioślarstwo uprawiane doryweżo przez przygodnych amatorów, rozwinęło się z chwilą założenia Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w dn. 2 czerwca 1882 roku. Wioślarze otwierali sezon zazwyczaj w maju, naprzykład w 1888 r. 8 maja, w dzień otwarcia sezonu, udali się statkiem i łodziami na Saską Kępę, gdzie „Pod Kotwicą" spożyli podwieczorek.

W czerwcu tegoż roku, odbyły się regaty na Wiśle. Program zawierał 6 biegów na przestrzeni od nowego mostu do przystani Towarzystwa (w pobliżu ul. Marjensztadt) zatem tor wodny miał długości 2000 metrów pod wodę. Osady współzawodniczących łodzi ubrane były w różnego koloru kurtki. Z czasem ilość towarzystw wioślarskich wzrosła, jednak żadno z nich nie dorównało W. T. W.

★

W poprzednim odcinku o Starej Warszawie zakradły się dwa błędy: przede wszystkim autorem jest Ksawery Zdański, a nie Zduński — jak mylnie podaliśmy. Po drugie zakradła się omyłka w tytule: pierwszy welocyped pojawił się w Warszawie w r. 1867 a nie 1856.

Zygmunt Weiss

Napierała i jego rywale rozpoczynają „koło udręki"

na trasie Kraków — Bytom — Częstochowa — Łódź — Warszawa

WYŚCIGIEM dookoła Polski (w dniach 25 — 28 września) kolarze nasi powracają do tradycji przedwojennej. Impreza ta będzie ukoronowaniem pracowitego sezonu naszych kolarzy, którzy w roku przedolimpijskim wysuwają się obok piłkarzy na czołowe miejsce pod względem aktywności.

Dobrze stało się, że ta największa i najpopularniejsza impreza kolarska odbędzie się jeszcze w tym roku, chociaż nawet w tak skromniutkich rozmiarach, bo ledwie w czterech etapach i na trasie długości 611 km. Pociągnie ona za sobą, niewątpliwie, dalszy rozwój tej gałęzi sportu i jeszcze bardziej wzmoże popularność kolarstwa wśród szerokich mas, a to dzięki swemu charakterowi, bowiem tylko kolarstwo szosowe może być sportem prawdziwie popularnym.

Właśnie w wyścigach etapowych kolarz ma najwięcej okazji do wyćwiczenia swej siły woli, wytrzymałości na trudy i energii. Na wertepach dróg, w czasie upału czy deszczu kolarz musi umieć opanować znużenie fizyczne i moralne, tak potrzebne mu do walki na arenie życia.

TRUDNOŚCI WYŚCIGU

W innych zgoła warunkach, niż przed wojną przystępują nasi kolarze do startu tegorocznego wyścigu. Zapał ich jest nie mniejszy, niż przed wojną, natomiast walczyć będą z trudnościami, których nie napotykali poprzednio, mianowicie z niedostatecznym sprzętem.— Jeśli chodzi o rowery sprawa nie przedstawia się tak rozpaczliwie jak z gumami. Większość zawodników startuje na gumach wielokrotnie łatanych, które zyskały w naszym słownictwie wiele mówiącą nazwę „wybuchów". Nieliczni tylko zdobyli gumy zapasowe i w tych warunkach defekt gum może zmarnować cały wysiłek.

Pomoc fabrykantów, tak wydatna przed wojną, będzie teraz jedynie wspomnieniem. Kolarze będą zdani na własne siły i możliwości, w większości wypadków bardzo skromne, jak również i na szczęście.

FAWORYCI

Lista zawodników obejmuje 58 nazwisk. Na starcie nie zabraknie niemal żadnego z czołowych naszych szosowców. Wśród kolarzy znajduje się dwóch zwycięzców poprzednich wyścigów dookoła Polski: Lipiński (1933 r.) i Napierała (1937 i 1939 r.).

Który z 58 kolarzy wygra wyścig? Spróbujemy omówić ich szanse.

Faworytem jest Napierała. Mimo „40-stki" zawodnik Sarmaty nigdy nie był w tak dobrej formie, jak w tym sezonie, czego dał dowód m. in. zdobywając tytuły długodystansowego mistrza Polski na szosie i w górach. Nadto ma za sobą m. in. rutynę dwóch wyścigów dookoła Polski, a że jest wytrzymały i szybki, ma wszelkie dane ku temu, aby wygrać po raz trzeci Tour de Pologne. Napierała jeździł w tym sezonie z dużym szczęściem i nie miał kłopotu z gumami, może więc i w tym wyścigu nie będzie miał pecha.

Poważnych przeciwników ma Napierała kilku. Są to: Kapiak, nie mniej od niego rutynowany (był trzeci w Tour de Pologne 1937 r.), szybki i dysponujący mocniejszą końcówką, dalej ambitny Pietraszewski, również szybki i nielubiący „wozić się na kółku", Rzeźnicki (drugi w 1939 r.), który ma najlepszą formę na wiosnę i jesienią, wytrzymały i ambitny Wrzesiński, któremu sezon popsuła nieco malaria, wreszcie wicemistrz górski Wandor.

Osobna uwaga należy się Wiśniewskiemu. Ekstraklasowy ten szosowiec jeszcze w poniedziałek jeździł po Warszawie z obandażowaną ręką. Nie wiadomo, czy potrafił on na tyle wytrenować się, aby móc zagrozić wyżej wymienionym.

Są to najpoważniejsi kandydaci na zwycięzcę. Dzieli ich niewielka różnica klasy i każdy z nich może wygrać biorąc pod uwagę defekty drugich.

W czołowej grupie powinni nadto znaleźć się: Grynkiewicz, Badoń, Siemiński, Łoza, Olszewski i może Kupczak.

TRASA WYŚCIGU

Start wyścigu nastąpi o godz. 12, dnia 25 września w Krakowie. Meta w Bytomiu. Długość etapu 155 km.

II etap: Bytom — Opole — Częstochowa — 174 km.

III etap: Częstochowa — Piotrków — Łódź — 142 km.

IV etap: 28 września: Łódź — Łowicz — Warszawa — 140 km.

Start o godz. 13-ej, przybycie na metę na Stadionie W. P. około godz. 18.

TOUR DE POLOGNE W LATACH POPRZEDNICH

Tegoroczny wyścig dookoła Polski będzie szóstym z kolei i pierwszym po wojnie.

Pierwszy wyścig dookoła Polski odbył się w 1928 r. i obejmował 8 etapów łącznej długości 1442 km (Warszawa — Lublin — Lwów — Rzeszów — Kraków — Wieluń — Poznań — Łódź — Warszawa). Zgromadził on na starcie największą dotychczas liczbę 75 zawodników. Wyniki: 1) Więcek (Bydgoszcz) 2) Olecki (Warszawa), 3) Kłosowicz (Łódź). 4) Stefański. 5) Gronczewski. 6) Wisznicki (wszyscy trzej Warszawa). Czas zwycięzcy 58:00,19. Przeciętna 25,8 km/godz.

Drugi wyścig w 1929 r. był najdłuższy z dotychczasowych, obejmował 12 etapów, długości 2.251 km (Warszawa — Łódź — Bydgoszcz — Poznań — Kalisz — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Lublin — Brześć — Białystok — Warszawa). Z 73 kolarzy wycofało się na trasie aż 32. Wyniki: 1) Stefański. 2) Michalak (obaj Warszawa). 3) Kołodziejczyk (Łódź). 4) Więcek (Bydgoszcz). 5) Korsak-Zalewski. 6) Konopczyński (obaj Warszawa). Czas zwycięzcy 83:50,38,2. Przeciętna 26,8 km/godz.

Trzeci wyścig w 1933 r. miał 9 etapów długości 1.722 km (Warszawa — Toruń — Ostrołęka — Grodno — Wilno — Lida — Wołkowysk — Brześć — Lublin — Warszawa). Z 52 kolarzy wycofało się 24. 1) Lipiński. 2) Olecki. 3) Wasilewski. 4) Konopczyński. 5) Zieliński. 6) Moczulski (wszyscy Warszawa). Czas zwycięzcy 64:58,06. Przeciętna 26,5 km/godz.

Czwarty w 1937 r. miał 8 etapów długości 1.338 km (Warszawa — Kielce — Kraków — Chorzów — Kalisz — Poznań — Włocławek — Łódź — Warszawa). Po raz pierwszy odbył się w konkurencji międzynarodowej, startowały zespoły: rumuński, węgierski i francusko - włoski. Wyniki: 1) Napierała. 2) Wasilewski. 3) Kapiak. 4) Ignaczak. 5) Moczulski. 6) Urbaniak (wszyscy Warszawa). Czas zwycięzcy 43:03,26. Przeciętna 31,1 km/godz.

Piąty w 1939 r. miał 8 etapów długości 1.291 km (Warszawa — Lublin — Lwów — Rzeszów — Kraków — Cieszyn — Katowice — Piotrków — Warszawa). Wyniki: 1) Napierała. 2) Rzeźnicki (obaj Warszawa). 3) Jaskólski (Łódź). 4) Bieniek. 5) Łoza. 6) Cieniewski (Warszawa). Czas zwycięzcy 41:33,53. Przeciętna 31,1 km/godz.

Charakterystyczne jest, że tylko w pierwszym wyścigu zwyciężył kolarz z prowincji, we wszystkich następnych nie tylko, że wygrywała Warszawa, ale zdecydowanie dominowała na czołowych miejscach.

O nagrodę fińskiego niedźwiedzia

ROZGRYWKI pomiędzy państwami nordyckimi odbywają się od roku 1933 na dwu równoległych płaszczyznach. Idą więc normalne gry o mistrzostwo Północy oraz rozgrywki o tzw. fińskiego niedźwiedzia, jest to nagroda ufundowana przez Związek Fiński. Gry zostały przerwane z powodu wojny, obecnie jednak zbliżają się już do końca. Trofeum przypadnie bezapelacyjnie Szwecji, na drugim miejscu utrzyma się Dania.

Po 11 grach tabela wygląda następująco:

1) Szwecja	16 p.	37:15
2) Dania	13 p.	30:20
3) Norwegia	12 p.	30:26
4) Finlandia	3 p.	11:47

Samolotem czy pociągiem? na Bałkany

Zarząd PZPN bada obecnie możliwości technicznego przeprowadzenia ekspedycji piłkarskiej do Jugosławii i Rumunii na najbliższe dwa mecze reprezentacyjne w Belgradzie i Bukareszcie. W trosce o zapewnienie możliwości największej wygody zawodników PZPN poweźmie decyzję dopiero po dokładnym zbadaniu warunków komunikacyjnych na trasie Warszawa — Praga — Belgrad — Bukareszt — Warszawa.

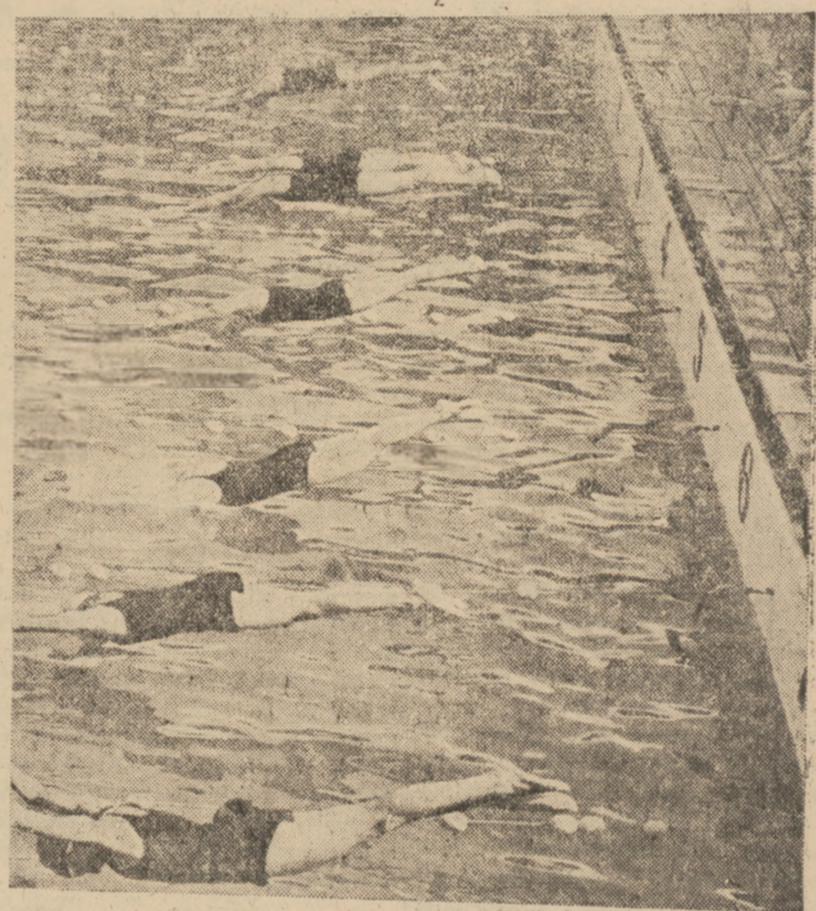
110 m płotki na mistrzostwach Anglii



Już na pierwszym płotku na czoło wysuwa się przyszły zwycięzca Finlay (trzeci od lewej), weteran lekkoatletyki brytyjskiej i wielokrotny olimpijczyk

FOTOGRAFIA BRYTYJSKA

Idealny start



W finale wyścigu 100 m stylem dowolnym na mistrzostwach USA zwyciężyła Ann Curtis, osiągając znakomity czas 1:06,5. Mistrzyni Europy na tym dystansie, Dunka Nathanson, uzyskała 1:07,8.

Fot. USIS.

Z wizytą u Klimka Mizerskiego

i jego trzech budrysów

z okazji 20-to lecia pracy sportowej

MINĘŁO 20 lat pracy na niwie sportowej Klemensa Mizerskiego — minęło, jak z bicza trzasł — ani się nikt obejrzał. 20 lat temu „Klimek" po raz pierwszy zakładał rękawicę. Niezapominamy o tym i winszując dalszej owocnej pracy na polu instruktorskim, poświęcamy mu na łamach naszego pisma słów kilka.

WPADAM do Klimka Mizerskiego i nie zastaję go. Nic dziwnego, zbyt dużo pracy dźwiga na swych potężnych barkach. Kieruje wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym w dwóch gimnazjach. Jego wychowankowie z Państwowego Gimnazjum Mechaniczno - Kolejowego zdobywają w piłce nożnej mistrzostwa Warszawy Szkół Średnich, a uczniowie V Miejskiego gimnazjum im. Lisa-Kuli takież mistrzostwo w piłce siatkowej.

Klimek nie ogranicza swych zainteresowań jedynie do boksu, lecz stale pogłębia wiedzę i w innych gałęziach sportu. Niewiele osób wie na przykład, że Klimek skończył wiosną b. r., Unifikacyjny Kurs dla trenerów lekkoatletycznych. Nie od dziś zresztą interesuje się lekkoatletyką. Już przed wojną, jako wychowanek C. I. W. F-u, pełni chlubną rolę wychowawcy sportowego, podchorążych lotnictwa w Dęblinie.

Ten „olbrzym" o nieco ostrym spojrzeniu, zniewala do siebie przy bliższym poznaniu, swą posuniętą do najwyższego stopnia koleżeńskością. Nie myśli nigdy o sobie, tylko o towarzyszach. — Trzeba było go widzieć w roku 1939, podczas wędrówki Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa po wschodnich rubieżach. Dzielił się ostatnim kęsem chleba, mimo, że posiadał wilczy apetyt. Zawsze pogodny, uśmiechnięty i gotów do usług, lecz nie znoszący kanciarstwa i sobkostwa. Dlatego też, gdy nie czekając na oficjalny rozkaz, poprowadził na ochotnika szarżę w obronie osaczonych piechurów, porwał swą brawurą kolegów (a było to towarzystwo cywilno - wojskowe), którzy go też potem znieśli rannego z pola bitwy.

Nie tylko więc głęboką wiedzą fachową, ale w bardzo dużej mierze właściwym podejściem do młodzieży, należy tłumaczyć wyniki osiągane przez trenowaną przez Klimka młodzież szkolną, czy też zrzeszoną w sekcji bokserskiej Y. M. C. A., oraz w tejże sekcji klubu sportowego Polonia. W obu klubach wziął sobie za zadanie wychowanie z młodego 17—18-letniego narybku, rutyniarzy bokserskich, a zarazem zdrowych moralnie zawodników.

Jak już wspomniałem, Mizerskiego nie zastaję w domu, ale wita mnie i zabawia trójka jego „wisusów", urządzając domowe zawody bokserskie przy zastosowaniu rękawic, prawidłowych ciosów i „wyliczania" przeciwnika. Każdy z nich ma za punkt honoru, być wyliczonym i odleżeć na tapczanie parę sekund po to, aby w ostatniej chwili ruszyć z pasją do nowej „walki".

— Widzę, że dbasz o narybek bokserski — powiadam do Klimka, który powrócił właśnie z pracy.

— A no widzisz, pozwalam im od czasu do czasu na parusekundową wymianę ciosów pod moim okiem, ale jak im się uda dorwać do rękawic, to odchodzą i „lewe walki".

— Obiło mi się o uszy, że znajdujesz czas i na pisanie?

— Istotnie, już wkrótce ukaże się podręcznik bokserski, opracowany wespół z Pasturczukiem.

— A czy to prawda, że zamierzasz powrócić na ring?

— O, to już chyba wcielony w swych wychowanków — odpowiada żartobliwie.

Jeszcze chwila serdecznej rozmowy i ściskam Klimkowi Mizerskiemu dłoń przypominając, że właśnie w tym roku mija 20 lat od chwili jego pierwszego startu w roku 1927, po którym nastąpił szereg dalszych sukcesów, jak zdobycie wice-mistrzostwa Polski w roku 1932...

— No, nie było tego tak wiele — przerywa mi, — ale przeczy temu ponad 60 nagród (pierścieni, plakietek, żetonów) umieszczonych w gablotce na ścianie, a wiem, że to tylko te, co ocalały z zawieruchy wojennej.

Władysław Parczewski.

KAŻDY SPORTOWIEC MUSI POMÓC PRZY ODBUDOWIE WARSZAWY

Odpowiedzi Redakcji

B. członek „Hasmonei" lwowskiej — zgadzamy się w zupełności z wywodami Pana na temat meczu Polonia — Wisła. Jednocześnie komunikujemy, że piłkarz, o którego Pan pyta, grał rzeczywiście do 1939 r. w Wiśle krakowskiej.

Pani J. Z. Warszawa — wiersz przesyłamy Janikowi do szpitala, pewnie zrobi mu przyjemność. Drukować go z różnych względów nie możemy. Inne poruszane przez panią sprawy są otoczone troską PUWF.

„Czuwaj" Grójec — radzimy zwrócić się do Komendy Głównej ZHP.

Pani M. W. Warszawa — prosimy podać dokładnie o jakie sporty Pani chodzi, wtedy dopiero możemy coś doradzić.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

T. Maliszewski

Kartki z podróży

Sztokholm, 22 września 1947 r.

— Że też chce się panu tłuc jakimś tam promem, zamiast w ciągu kilku godzin znaleźć się z nami w Warszawie — powiadają gracze na pożegnanie w Helsinkach.

Zaryzykowałem „tłuczenie się" — o ile tak określić można — wygodną przejażdżkę wśród jedynego w swoim rodzaju pojazdu — statkiem z Turku do Sztokholmu. Ryzyko nie tylko nie było wielkie, ale się opłaciło. Przede wszystkim można było zaczerpnąć jeszcze coś niecoś z Helsinek, gdzie gościnnie podejmowało prezydium TUL-a (Robotniczy Związek Sportowy) ze starym znajomym z Brukseli, Heiskonenem na czele, a poza tym do Sztokholmu wybrał się w piątek również „persona maxi[illegible] fińskiego sportu, p. von Fraenkel wraz z miłą małżonką.

Pomysł powrotu via Sztokholm nie był najgorszy, gdyż pozwolił stwierdzić, jakie są dalsze echa naszego tutaj pobytu, a poza tym stać się świadkiem wielkiej konkurencyjnej walki. Szkoda tylko, że nie można było się rozdwoić, gdyż wówczas byłbym 969-tym widzem na „stadionie" (nie mylić z Rosundą), gdzie przez dwa, czy trzy dni rozgrywały się wysoce interesujące mistrzostwa lekkoatletyczne żaków szkolnych.— Przyniosły one wyniki, od których naszemu trenerowi państwowemu Grzesikowi zrobi się gorąco, a dyr. Askanaz zamknie coprędzej swą kiesę przed bliskimi sercu lekkoatletami, doszedłszy do wniosku, że szanse ich w Londynie są zapewne nie lepsze, niż biednych hokeistów.

Zaciekawi zapewne czytelników „Przeglądu Sportowego" fakt, że na zawodach lekkoatletycznych, padają takie wyniki, jak 1,92 wzwyż, 701 cm w dal, a wszystko to przez smarkatowanych uczniów od lat 16—19. W Sztokholmie, w Szwecji, kraju o wysokiej tradycji i kulturze lekkoatletycznej zjawia się niecałych tysiąc widzów. Przypuszczam, że dostojny stadion olimpijski, na którym wieńczono olimpijczyków z roku 1912, chyba pożółkł z bólu, złości i zawiści na taką profanację i wieść, że na konkurencyjnej Rosundzie z okazji meczu piłkarskiego było niemal 30.000 widzów, że w dniu tym uzyskano równocześnie rekord ilości widzów we wszystkich sześciu spotkaniach ligowych.

Ale zanim przeniosę się już całkiem na Rosundę i futbol, chciałbym jeszcze przypomnieć młodym i najmłodszym Czytelnikom, że pierwszym polskim uczestnikiem Igrzysk Olimpijskich był Ponurski lwowski sprinter Pogoni, a później Czarnych, tu właśnie na historycznej sztokholmskiej bieżni.

Zastanówmy się chwilę nad brzydkim afrontem, jaki publiczność w Szwecji robi lekkoatletyce, a więc tej gałęzi sportu, która rozsławiła ją napewno bardziej, niż pospolity futbol. Można naturalnie dojść do wniosku, że jakieś tam mistrzostwa uczniów nie muszą ludzi interesować. Byłoby to zrozumiałe np. na stadionie W. P., gdzie puchy panują nie tylko przy walkach uczniów — o ileby takie w ogóle były — ale nawet i tych największych naszych mistrzów.

Kolega tłumaczy mi przyczynę niemiłego faktu, który jest dzisiaj tematem całej prasy. Otóż publiczność szwedzka gniewa się na lekkoatletykę. Gniewa się raczej na Związek za dobrowolną kastrację, za zdyskwalifikowanie największego po Nurmim biegacza świata Haeckerta, który ze złości osiadł w Malmö, przytył o 10 kg, zajada bez zastanowienia „smöry", „brödy", zbiera forsę ze swego sklepu sportowego i gwiżdże na wszystkie ambicje zawodnicze, rekordy i laury.

Związek Lekkoatletyczny Szwecji, pozostający wciąż jeszcze pod wpływem dawnego swego prezesa obecnego boga olimpijskiego, p. Edstroema, postąpił uczciwie, trzymał się przepisów i basta. Ale, czy zrobił dobrze? Czy rzeczywiście sądzi, że przemieni świat, że odwróci koło historii i potrafi wyprowadzić sport z wielkich szlaków na wąskie ścieżki, jakimi przebijał się za czasów ś. p. bar. Coubertina?

Pewnie — były to czasy piękne, czasy ideałów, uczciwości i nienaruszalnych zasad etycznych. Od tej pory jednak na świecie zaszły pewne wypadki. Między innymi były dwie wojny, były zniszczenia, obozy koncentracyjne i są — gruzy. Gruzy nie tylko po zbombardowanych domach, chatach i pałacach, ale i gruzy pojęć, zasad i organizacji. Europa roku 1947 oddalona jest od Europy z lat 1912 (data ostatnich przedwojennych Igrzysk Olimpijskich) o całe wieki. Nie odczuwa tego p. Edstroem, mieszkaniec szczęśliwej Szwecji, nie rozumie p. Avery Bundage, rezydujący w dalekiej Ameryce, której dwukrotny współudział w szaleńczych popisach europejskiego heroizmu nic a nic nie zaszkodził. Odczuwa jednak młodzieniec każdej maści i narodowości wstrząsanego konwulsjami starego naszego kontynentu odczuwa i nie rozumie, dlaczego nie wolno mu uprawiać sportu i dążyć do najwspanialszych wyników z chwilą, gdy ma ku temu zdolności.

Teoria czystego amatorstwa jest piękna i zapobiegliwa. Cóż z tego jednak, gdy zamyka drogę do sukcesu i najwyższego sportowego triumfu młodzieży niezamożnej, a częstokroć ciężko borykającej się z potrzebami codziennego życia. Paragraf, który odcina przygniatającą większość młodych ludzi od prawa równorzędnego współzawodnictwa jest nierealny i nieżyciowy i jako taki musi runąć. Nie wolno i nie należy jednak dopuścić do tego, by przez upór kilku wpływowych osób nie rozumiejących ducha czasu nastąpiło to w drodze gwałtownego wstrząsu. Skutki byłyby wówczas może gorsze, niż milczące tolerowanie praw życiowych, choćby... były one w niezgodzie z pisanymi regulaminami.

A teraz odrywam się od „Kartek z podróży" i przerzucam na pole rzeczowej krytyki. Dziś ograniczy się ona do futbolu, a sprawa lekkoatletyki i interesujących mistrzostw szkolnych znajdzie osobne naświetlenie.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B — 37742